

Andrzej Sikorowski, Nie przenieście nam stolicy d

Złote nuty spadają na Rynek
I dokoła muzyki jest w bród
Po królewsku gotuje Wierzynek
A kwiaciarki czekają na cud
Czasem we śnie pojawi się poseł,
Który rację ma zawsze i basta
I uczonym oznajmia mi głosem,
Że najlepiej nam było za Piasta
Wielkie nieba! Co ja słyszę?
Wielkie nieba! Co się śni?
Wstaję rano, prędko piszę
Krótki refren, zdania trzy
Nie przenieście nam stolicy do Krakowa
Chociaż tak lubicie wracać do symboli
Bo się zaraz tutaj zjawia
Butne miny, święte słowa
I głupota, która aż naprawdę boli
U nas chodzi się z księżycem w butonierce
U nas wiosną wiersze rodzą się najlepsze
I odmiennym jakby rytmem
U nas ludziom bije serce
Choć dla serca nieszczególne tu powietrze
Złote nuty spadają na Rynek
I dokoła muzyki jest w bród
Po królewsku gotuje Wierzynek
A kwiaciarki czekają na cud
Zasłuchani w historii kawałek,
Który matka czytała co wieczór
Przeżywaliśmy bitwy wspaniałe
Nadażając jak zwykle z odsieczą
To się jednak już zdarzyło
Deszcz nie jeden na nas spadł
Nie powtórzy się co było
Inny dziś w kominach wiatr
Nie przenieście nam stolicy do Krakowa
Chociaż tak lubicie wracać do symboli
Bo się zaraz tutaj zjawia
Butne miny, święte słowa
I głupota, która aż naprawdę boli
U nas chodzi się z księżycem w butonierce
U nas wiosną wiersze rodzą się najlepsze
I odmiennym jakby rytmem
U nas ludziom bije serce
Choć dla serca nieszczególne tu powietrze
Nie przenieście nam stolicy do Krakowa
Niech już raczej pozostanie tam gdzie jest
Najgoręcej o to proszą
Dobrze ważąc własne słowa
Dwa Krakusy - Grzegorz T. i Andrzej S.